№ 73. Warszawa, Poniedziałek 30 Sierpnia (11 Września) 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY. w Warszawie: Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35. Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY. na Prowincji: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50. Numer pojedynczy kop. 5.

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE. Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy kop. 20, na 6 razy kop. 30. Cena ogłoszeń w DODATKU o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Teodory, Prota i Emiljana. Jutro św. Waleryana i Salezyusza.

× Prawda że malarstwo nasze, w drugiej połowie bieżącego stulecia, mianowicie zaś w ciągu ostatnich lat kilkunastu, nie tylko iż wzrosło wysoko lecz nawet zajęło zaszczytne miejsce pomiędzy utworami pędzla w całym ucywilizowanym świecie. Matejko, Brandt, Gryglewski, Siemiradzki, Rodakowski, Jul. Kossak, że już pominiem liczny poczet innych, niepospolitego talentu artystów, stworzyli jakoby nową szkołę, która nawet w Monachium w tych nowoczesnych Atenach—cieszy się uznaniem. Obecnie jednak, szkoła ta poniosła dotkliwą stratę. Józef Szermentowski, znany powszechnie malarz, pejzarzysta, od lat kilkunastu zamieszkały w Paryżu, zmarł tam, w skutek nieuleczalnej choroby piersiowej.

Znaliśmy osobiście nieboszczyka i, rzec można, asystowaliśmy pierwszym jego zapasom z tajemnicami sztuki. Wówczas, a było to w roku 1858/9. Szermentowski był uczniem Jul. Kossaka i już zapowiadał talent potężny. Szczególniej też jako pejzarzysta, był nieporównanym z tego względu iż w utworach jego aczkolwiek niewykończonych—jakby szkicach tylko, czuć było, nie tylko poezję i polot fantazji, ale nadto jeszcze prawdę i prostotę. Każdy widok natury pod pędzlem tego artysty, stawał się żywym. Drzewa szeleściały liściem, woda chłodziła oko... kwiaty pachniały, a cała natura drżąca życiem i opromieniona poetycznością poglądu artysty, pociągała ku sobie jakimś czarem tajemniczym. Później, już w Paryżu, Szermentowski wziął się do malowania obrazów religijnych podobno—nie widzieliśmy żadnego z tych jego utworów—mówiono nam jednak że były piękne. W każdym razie, po zgasłym przedwcześnie malarzu, pozostał zbiór dość znaczny, acz drobniejszego rozmiaru, widoków—z których wiele znajduje się i w Warszawie także. Gdyby kiedyś można było zebrać te wszystkie utwory i zrobiwszy z nich wystawę specjalną, przeznaczyć z niej dochód dla pozostałej po artyście rodziny—możeby to był najmilszy pomnik dla Ducha jego.

× Na scenie teatru Letniego w ogrodzie Saskim, odegrano wczoraj „Opiekę wojskową“ znaną komedję Bogusławskiego, w której pani Holtzman występowała w roli Emilji, i „Robotników“, jednoaktowy dramat Manuela, z francuskiego, wierszem przełożony. Pomimo, że figury narysowane przez autora w „Opiece wojskowej“ sięgają epoki przedpiędziesięcioletniej, a w tym upływie czasu, zatarły się już — ba, zaginęły typy Krzykalskich i Letkiewiczów, sztuka ta przecież posiada tyle w sobie naturalnego humoru w djalogach, że nie przestarzeje się długo jeszcze na scenie. Pani Holzman rolę Emilji odegrała ze starannością; — moglibyśmy wszakże wymagać od tej istotnie zdolnej artystki, mniej chłodnego deklamatorstwa a więcej serdecznego ciepła, — więcej życia w grze i dykcji, czego przecież wczoraj nie zaobserwowaliśmy wcale, chociaż kilka scen, jak naprzykład w akcie trzecim z kapitanem Tęgoszem oraz z Bronisławem, dawało pole tej artystce do rozgrzania piersi słuchaczów. Ztąd sceny te przeszły blado. może i z tego względu, że słaby głos pani Holtzman poprzestając na lekkich modulacjach, nie chciał, czy nie mógł kojarzyć się z uczuciem. Artystka zresztą, nie zdaje sobie sprawy z giestów i ruchów, którym też zbywa na dystynkcji. Piszemy te słowa bynajmniej nie w chęci zniechęcenia pani Holtzman, gdyż nie zaprzeczamy jej zdolności, lecz pragnęlibyśmy szczerze dalszego ich rozwoju.

× Tam do licha! Jak mówi gwałtowny Major w „Geldhabie“, kto wie, czy nie rozpocznie się kampanja jesienna pomiędzy potencjami... prassy Warszawskiej—a powodem lub może tylko pozorem walki będzie... nieszczęśliwy reżyser dramatyczny. Wprawdzie, raz już, nie dawno, skromny nasz Antrakt ośmielił się przerwać panu reżyserowi jego błogi wywczas na... nie zdobytych laurach—lecz na wyzwanie tak słabego przeciwnika, Kurjer Warszawski nie zwrócił uwagi, nie chcąc zapewne przez wymienienie Antraktu, dać znać o jego istnieniu, stutysięcznemu korpusowi prenumeratorów swoich—lecz teraz—gdy krzepszy w karku kolega a do tego i współzawodnik jeszcze, wystąpił do boju i zaatakował po flankach swego naturalnego przeciwnika, samego zaś reżysera, po „tybinkach“ zaciął—dumny organ, wsparty na czworoboku fortec... kulinarnych, podjął rzuconą mu rękawicę „codzienną“ a obejrzawszy ją starannie i spostrzegłszy, że szyta mocno i jakby nowa... pohamował impet swój zwykły i w skromnej a pełnej godności i wylania dla... sztuki dramatycznej, replicę, wytłumaczył statecznie półroczny zastój w repertuarze sceny warszawskiej—i ugarnirował tę słodko-kwaśną replikę konfiturą nadziei, wśród której niby, cukierki powtykał tytuły mnóstwa sztuk nowych jakie na horyzoncie zimowego repertuaru sceny naszej zaświecić—mają.

I dobrze uczynił możnowładca prassy brukowej, gdyż takiem polubownem, niezgodnem z jego butną przeszłością wystąpieniem, zmedjatyzował niebezpiecznego przeciwnika

FELJETON ANTRAKTU.

(**Dragoni Villars'a** opera w 3-ch aktach, libretto pp. Lockroy i Cormon—muzyka Maillarta—trzeci występ p. Matuszyńskiej).

Wyobraźcie sobie, libretto pomyślane bardzo szczęśliwie, w którem poezję, jak czystą białą szatę, haftuje dowcip złotemi nitkami lub jak mówi poeta, „kraśnym dzierzga kwiatem“, i pod taką śliczną i zajmującą bajeczkę podłóżcie muzykę jeszcze śliczniejszą, bo całą uszytą z koronek instrumentacji a pełną prostej, pełnej uczucia melodji — słowem, przypomnijcie sobie jednę z tych oper komicznych które w dobrych czasach dla muzyki francuzkiej, pisywali Boildieu, Adam, Auber i Dawid a będziecie mieli przybliżone bardzo pojęcie o wystawionej wczoraj na scenie wielkiego teatru, trzyaktowej operze Maillarta, p. t. „Dragoni Villars'a.

Rozumie się że po jednokrotnem wysłuchaniu tej wielce urozmaiconej a dość obszernej partycji, nie możemy spamiętać szczegółów i nie pokusimy się o specjalny rozbiór opery. Zresztą, rozbiór taki pozostawiamy specjalistom — niechaj nim nudzą do woli, swoich równieź specjalnych czytelników—my powiemy tylko że Dragoni Villars'a są nader cennym dla sceny i dla publiczności tutejszej nabytkiem i że opera ta, przy dobrem obsadzeniu ról żeńskich, może trwać długo w repertuarze warszawskiej Euterpy a nawet stać się ulubienicą ogółu publiczności. Istotnie wszystko tam udatne i smaczne — a solowe arje Róży Friquet, opatrzone są tak bogatą koloraturą i tak delikatnemi odcieniami że pierwszorzędna nawet i doświadczona śpiewaczka musiałaby użyć do ich należytego wykonania, całych zasobów swoich.

O co właściwie idzie w tej lirycznej powieści — określić łatwo. Przy końcu wojny w górach Cewennach, w pewnej wsi leżącej wśród gór tych, ukrywają się tułacze, z sekty zwanej Kamizardami którzy z całemi rodzinami pragną przejść granicę ażeby się ukryć przed ścigającem ich prześladowaniem i zbrojną pogonią. Wszyscy mieszkańcy wioski, są życzliwi Kamizardom, lecz głównie im pomagają: Silwan, parobek folwarczny (p. Filleborn) i Róża Friquet uboga sierota wiejska (p. Matuszyńska). Wysłani w pogoń dragoni pod dowództwem wachmistrza swego Belamy (p. Wasilewski), wkraczają do owej wioski i zatrzymują się w folwarku kolonisty Thibaut (p. Kozieradzki), żonatego z panią Thibaut (pani Szlezygier).

Otóż, pomimo wypadku spowodowanego przez schadzkę miłosną Wachmistrza z panią Thibaut, skutkiem którego, ten pierwszy odkrył schronienie Kamizardów i pomimo pogoni dragonów, tułacze ocalają się, za pomocą podejrzanej o zdradzenie ich Róży Friquet a Silwan przekonany o niewinności pokrzywdzonej niesłusznie dziewczyny, żeni się z nią, przed samem zapadnięciem kurtyny. Z takiej to prostej osnowy, libreciści umieli wytworzyć sytuacje zajmujące a kompozytor wyzyskał je przedziwnie i opatrzył w uroczą illustrację muzyczną.

Przyznajemy że główna „robota“ muzykalna, pełni się w samej orkiestrze, która też

i na ton własny lutnię jego nastroił. Wprawdzie, pomiędzy dwa kwiaty zbliżone na chwilę jednakową barwą, wciskają się już jakieś *kolce* i usiłują powaśnić motyle miód z nich wysysające, lecz któżby tam zważał na kolce, w obec znanego przysłowia, że „nie ma róży bez cierni".

Utrzymajcie więc nadal ten ton pojednawczy,
O! przezacne warszawskie organy brukowe!
Będzie on sztuce dramatycznej zbawczy
I może... zazieleni jej łany—jałowe.

—

× Staruszek lekarz, wchodząc do pomieszkania swego przyjaciela, zastał drzwi otwarte.

— Bój się Boga człowieku co czynisz! — rzekł.

— Cóż takiego?

— Zastałem drzwi otwarte.

— Wielka historja!

— Zapewne, że wielka, wiedz raz na zawsze o tem, że drzwi otwarte są gorsze od kuli pistoletowej — kula może chybić, drzwi nigdy.

— Z wyjątkiem gdy przechodzi przez nie kapłan Eskulapa, gdyż dotąd obadwa jesteśmy zdrowi,—odpowiedział z uśmiechem gospodarz.

—

× Wyobraź sobie, rzekł Agapit do Sulpicjusza—trzeci już parasol w tym roku gubię.

— Twoja to wina kochanku—mnie nigdy nie ginie i ginąć nie może.

— Nie może?

— Tak nie może — mam na to pewny, niezawodny sposób.

— Jaki?

— Nie używam parasola nigdy.

⊙ Komedja Emila Augier'a: „Gabryela" przedstawianą jest obecnie, z wielkiem powodzeniem w teatrze Galeries Saint-Houbert w Paryżu—przeważa w niej, jak w ogóle we wszystkich utworach tego pisarza, element poetycki i forma nieporównanie wytworna. Gra Coquelin'a przedstawiającego męża Gabryeli, ma być wycieniowaną do granic możebności, a panna Pazrza w roli Gabryeli zbiera bukiety i wieńce, wśród grzmotu oklasków.

—

⊙ Naśladowca Offenbacha, Lecocq, napisał nową operetę p. t. „Mała Oblubienica" przedstawianą obecnie w teatrze „de la Gaité" w. którym primadonną jest p. Sichel, utalentowana śpiewaczka.

—

⊙ Pani Claude Vignon, napisała powieść pod tytułem „Nieznane dramata" w której obrazuje społeczność paryską pod względem obyczajowym, z nieporównanym talentem. Drugą nowością belletrystyczną, jest powieść Karola Monselet'a: „Zmartwychwstańcy", będącą serją przedziwnie skreślonych figur historycznych, między innemi autor sfotografował w charakterystycznych zarysach postać Châteaubriand'a.

—

⊙ W Paryżu rozstał się z tym światem Walery Radot, bibliotekarz w Luwrze, autor kilku prac treści historycznych i znany krytyk w literaturze naukowej. Radot w ostatnich czasach zajmował posadę naczelnika kancelarji, przy ministrze rolnictwa i handlu.

—

⊙ W Grandpré, wiosce leżącej na stoku gór Ardeńskich, odegrała tragiczną rolę osmnastoletnia dziewczyna, Noemi Lécuyer, w scenie z dwudziestodwuletnim młodzieńcem Brunonem Huyaux.

Upatrzywszy stosowną chwilę w której wychodził z pomieszkania, w prawą rękę porwała nóż kuchenny, w lewą chwyciła z komina garść popiołu i podbiegła ku niemu. Młodzieniec odwrócił się—lecz w tejże chwili popiół zasypał mu oczy, a jednocześnie nóż zagłębił się w jego piersiach. Oślepiony, naprożno zasłaniał się rękami—nóż Noemi po czterykroć zanurzył się w jego płucach.

Na krzyk ofiary zbiegli się ludzie i osłonili nieszczęśliwego od dalszych ciosów—Brunona zaniesiono do szpitala, a Noemi wydaną została w ręce sprawiedliwości. Dziewczyna pozwoliła się aresztować, zachowując stoicki spokój po dokonaniu tego zbrodniczego czynu, do którego popchnęła ją, jak się zdaje, zawiedziona miłość, gdyż Bruno Huyaux miał za dni ośm poślubić dziewczę z sąsiedniej wioski.

—

⊙ Trzech nurków wybierających gąbki z morza, pomiędzy wyspami Tenos i Andros, napadł rekin i w jednej chwili jednego z nich pochłonął w straszliwej swej paszczy—drugi nurek, winien był jedynie swe ocalenie szybkiej ucieczce.

—

⊙ W tych dniach zginął, przebywając lodnik Lys, oddzielający Valais od Włoszech, młody francuz, a to w skutek lodozwału, jaki ze straszliwą siłą stoczył się z góry. Dwóch przewodników młodzieńca którego pochłonęła przepaść, odniosło ciężkie rany.

—

⊙ Plan Wystawy powszechnej, jaka ma być otwartą w Paryżu w 1878 roku, jest już nakreślony i roboty około wystawienia gmachu rozpoczęte zostały. Budowla ta stanowić będzie czworobok, którego granicznemi linjami mają być: Sekwanna, Szkoła wojskowa, aleja Labourdonnaye i aleja Suffren. W czworoboku tym wiele mieści się pięknych parków i ogrodów, stanowiących powabną naturalną ornamentykę. Główny pałac wzniesie się od strony Szkoły Wojskowej. Sekcja płodów francuskich wybudowaną będzie od strony alei Labourdonnaye, sekcja zaś przeznaczona na produkcje cudzoziemskich przemysłowców, mieścić się będzie od strony alei Suffren. W narożnikach wyznaczono miejsce na machiny, motory i narzędzia rolnicze, a w pośród prześlicznej galerji, mają być reprezentowane utwory sztuki. Każdy narożnik pałacu wystawowego, opatrzonym będzie przedsionkiem, zbudowanym z kamienia ciosowego i przyozdobionym posągami, dłuta najznakomitszych artystów.

Komitet wystawowy roztrząsa obecnie projekt połączenia, za pomocą kolosalnego mostu, Trocadero z polem Marsowem. Roboty prowadzą się energicznie, francuzi chcą zaćmić amerykanów wytwornością w urządzeniu wystawy.

—

⊙ Dziewiąty z kolei kongres statystyczny, w dniu 1 b. m. otwartym został w Peszcie przez arcyksięcia Józefa, w imieniu cesarzu. Na prezesa wybrano, w pierwszym dniu posiedzenia, p. Tréfort, węgierskiego ministra wychowauia publicznego. Przed przystąpieniem do rozpraw między żyjącemi, nie zapomniano o zmarłych i wypowiedziano mowy pochwalne, na cześć: Queteleta, Despina i Wołowskiego.

—

⊙ Na Wystawę powszechną, jaka ma być otwartą w Paryżu w 1878 roku, hrabia Flandrji mianowany został prezesem honorowym, w przemysłowej sekcji belgijskiej.

---

bardzo szczęśliwie i starannie wywiązała się wczoraj z włożonego na nią zadania. Śpiew za to w „Dragonach" składa się a przynajmniej powinien był się składać, z tak zwanego *parlante*, którem tak wybornie umieją się posługiwać włosi i francuzi. Rozumie się że solowe arje Róży Friquet lub Silwana, oraz duety pomiędzy niemi i wszelkie ansamble, wyłączają się z pod takiego określenia nowej portycji. Gdyby powodzenie *Dragonów* zależało było od dobrego wykonania ról męzkich, to przedstawienie wczorajsze stało by się od razu tryumfem tej opery. Nieszczęściem jednak, powodzenie takie zależało głównie od dobrego wykonania partji Róży Friquet—a powierzono ją... młodej i nieposiadającej dostatecznych środków wokalnych, debiutantce.

Panna Antonina Matuszyńska, posiada talent niezaprzeczony i przyznajemy że, jako aktorka w rolach rzewnie naiwnych lub w wodewilach wesołych i charakterystycznych, mogłaby *już dziś* występować z powodzeniem dużem. Jak możemy zasięgnąć pamięcią nie widzielismy nigdy i nigdzie, młodej debiutantki tak wdzięcznej i tak swobodnej w akcji, tak śmiałej w gestach a tak obytej ze sceną i z tą całą drobiazgową *robotą* z jakiej się składa gra każego, najlepszego nawet aktora; p. Matuszyńska posiada także brzmienie głosu miłe i pewną szkołę w śpiewie—lecz... na nieszczęście, obok tych wszystkich przymiotow, wzmocnionych jeszcze powierzchownością ujmującą, debiutantka wczorajsza, nie ma siły w głosie i władać nim dotąd nie umie.

Nie jej to wina, że partji Róży Friquet, niezmiernie trudnej, wykonać dobrze nie zdołała — lecz wina tych którzy pomimo doświadczenia i znajomości skali jej głosu, partję taką śpiewać jej polecili. Był też to śpiew wysilony, czasem fałszywy a w ogóle bardzo słaby; pomimo to jednak „śpiewaczka" została przyjęta życzliwie, bo odratowała ją „aktorka", gdyż powtarzamy raz jeszcze, iż panna Matuszyńska jest „już dziś" bardzo uzdolnioną artystką dramatyczną, i na tem polu może być pewną świetnego nawet powodzenia,

Już to nowa opera nie miała szczęścia do ról żeńskich, albowiem drugą z tych ról, pani Thibaut, obniżyła mocno p. Szlezygier, która przy słabym głosie, nie zbyt korzystnej powierzchowności i słabszych jeszcze w ogóle zdolnościach—powinnaby się ograniczyć do grywania ról drobnych tylko i ściśle charakterystycznych jak np. jednej z kłócących się wdów, w Małżeństwie przy latarniach.

Jeżeli Dyrekcja chce, ażeby Dragoni Villars'a „robili jej dobrą kassę"—jeżeli pragnie udarować publiczność nową i wielką przyjemnością, to niech, pozostawiwszy personel męzki w dotychczasowym składzie—odda rolę Róży Friquet pani Dowiakowskiej a zaś partję pani Thibaut powierzy p. Wojakowskiej. Wtedy, każdy zwolennik ślicznej muzyki, wykonanej wybornie, będzie się zachwycał Dragonami Villarsa.

TEATR LETNI

Dziś w Poniedziałek, dnia 30 Sierpnia (11 Września) 1876 r.

PRZESĄDY

Komedja w 5-ciu aktach, Lubowskiego.

Żylastowicz — — — — — — — —	Pan Rapacki.
Julja, jego córka — — — — — — —	Panna Popiel.
Lucjan, jego syn — — — — — — —	Pan Wolski.
Zefiryna Krzykusiewiczowa, jego córka — — —	Pani Niewiarowska.
Hrabia Artur Orski — — — — —	P. Leszczyński.
Hrabia Zdzisław Orski — — — — —	Pan Tatarkiewicz.
Spürer, kapitalista — — — — — —	Pan Ostrowski.
Adela, jego córka — — — — — —	Pani Borkowska.
Baron Lauen — — — — — — —	Pan Żołkowski.
Migdalski — — — — — — — —	Pan Szymanowski.
Lokaj — — — — — — — — —	Pan Tatarkiewicz S.

Rzecz dzieje się w domu Żylastowicza.

CENA MIEJSC ZWYCZAJNA.

Początek o godz. 8-ej wiecz.

OGŁOSZENIA.

W HANDLU WIN, DELIKATESÓW I TOWARÓW KOLONJALNYCH

Ant. Stępkowskiego

przy ulicy Wierzbowej.

Oprócz ogromnego zapasu wszelkich gatunków Win: **Węgierskich, Francuskich** (czerwonych i białych), oraz **Hiszpańskich** i **Greckich** (starych i świeższych, już odleżałych); oprócz **Oryginalnych Likierów** francuskich i holenderskich, starych nalewek i wódek angielskich, irlandzkich i Petersburskiej (oczyszczennoj) a także **Starki** Litewskiej 60-letniej, i tak zwanego **Balsamu** z Rygi—czarnego i żółtego,—znajdują się, ciągle świeże, sprowadzane z pierwszej ręki i w najlepszym gatunku, wszelkie **Towary Kolonjalne**, jak: **herbata, cukier, kawa, bakalje**, cytryny i t. d. Oraz wyborne **Séry** zagraniczne, a także i **Śmietankowy** krajowego wyrobu, pod nazwą **Gavrino, Double créme**, lecz nierównie tańszy.

Wszelkie Wina sprzedają się w **butelkach znacznie większych** niż zwykłe.

DO HANDLU WIN i DELIKATESÓW

A. Stępkowskiego

nadszedł ogromny transport

Cygar Hawańskich

odleżałych w wielkim wyborze i najlepszym gatunku.

W tych dniach nadszedł transport Cygar, oczekiwanych do składu Win i Delikatesów A. BOCQUET w gmachu Teatralnym. 36—0—16

A. BOCQUET

Róg ulicy Wierzbowej i placu Teatralnego.

Zaopatrzył swój sklep we wszystkie **nowalje** obecnego sezonu, — przy czem piwnice, jak zwykle zasposobione są we wszelkie gatunki win **francuzkich, węgierskich, reńskich i szampańskich**, sprowadzone z najpierwszych domów Zagranicznych z pierwszej ręki. 3—0—33

Simon i Stecki

dawniej

J. L. FLATAU

Główny Skład Win i Delikatesów

Krakowskie Przedmieście N. 36 wprost Saskiego Placu

Egzystuje od 1825 roku, czyli od lat 50.

Filia tego Składu przy ulicy Nowy-Świat Nr. 13.

WIELKA FABRYKA

powozów i zaprzęgów, siodeł i t. d.

W. ROMANOWSKI

(dawniej Hesse)

przy ulicy Królewskiej, obok zabudowania przy kościele Ewangelickim Nr 19.

Wyrabia na zamówienia i posiada gotowe **Karety, Kocze, Amerykanki, Bryczki** do polowania, słowem wszelkie powozy, **doświadczonej już trwałości, wyrabiane według najświeższych modeli**, umyślnie sprowadzonych z Wiednia, Paryża i Londynu. Obstalunki przesyła na prowincję i do Cesarstwa. 0—6

CZEKOLADA

BALLET

w tych dniach nadeszła świeża do składu

Aleksander Bocquet

W Gmachu Teatralnym.

Wierzbowa Nr. 638 i Krakowskie-Przedmieście Nr. 450,

pierwsze piętro.

Maszyny do szycia, wszelkich systemów, tak **oryginalne amerykańskie**, jak również **angielskie i niemieckie** z pierwszorzędnych fabryk, sprzedaje pod **dwu letnią** gwarancją.

najtaniej

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA,

D. GROSSMANA

Wierzbowa Nr. 638 i Krakowskie-Przedmieście Nr. 450.

pierwsze piętro

naprzeciw

Kościoła Ś-tej ANNY.

Magazyn Bławatny

J. Thonnesa

przy ulicy Senatorskiej w domu Piotrowskiego.

Zaopatrzony jest zawsze w wielkie zapasy najświeższych towarów pochodzących z najlepszych fabryk francuzkich. W Pracowni tego Magazynu wykonywają się szybko, według najnowszych fasonów suknie i stroje damskie. Ceny umiarkowane. 0—40

Fabryka Obić Papierowych

pod firmą

I. FRANASZEK

dawniej A. Vetter & C°

Przysposobiła wielkie zapasy Obić Papierowych w najświeższych deseniach, na trwałym papierze, po cenach **najprzystępniejszych.**

---

6. Ulica Czysta 6.

(Wprost Saskiego placu)

Antoni Włodkowski

Nowo otworzony Skład

dywanów, firanek i wszelkich materji meblowych, oraz wyłączny Skład materji jedwabnych czarnych, z fabryki C. J. Bonnet i materjałów wełnianych czarnych i popielatych. 27—0—33

Kraniki do wody mineralnej.

Skład

materjałów piśmiennych, rysunkowyhc i towarów galanteryjnych.

Władysława Bednawskiego przy ulicy Miodowej Nr 497b. Otrzymał nowy transport.

Kraniki do kumysu

- Albumów i Ramek do fotografji.
- Necessairów damskich i męzkich podróżnych.
- Pasków do wiązania rzeczy (porte manteur).
- Worków podróżnych (Saque voyage).
- Portefeuille, Bivoirów i pugilaresów.
- Portemonetek, Porte Cigares i porte cigarettes.
- Nowych zupełnie asków damskich i Margeretek.
- Wachlarzy gustownych i Agrafek do wachlarzy.
- Lasek w wielkim wyborze, parasoli i parasolek.
- Spinek do koszul i mankietów.
- Perfum francuzkich i angielskich, oraz najmodniejszego obecnie papieru listowego Cannele i Ecossaris, na którym wybijają się monogramy i herby kolorem.
- Bilety wizytowe litografowane, i drukowane à la minute. 0—0

Kraniki do wina szampańskiego

HURTOWNY i DETALICZNY SKŁAD

WIN, DELIKATESÓW, HERBATY

i TOWARÓW KOLOŃJALNYCH

Od lat sześćdziesięciu istniejący w jednem miejscu przy ulicy Długiej i Przejazd,

dawniej pod firmą **I. KOELICHENA**, dziś

SOWIŃSKIEGO i SZULCA.

Posiada **wielkie** zapasy **Win rozmaitego** gatunku. **Miód stary, Likiery oryginalne,** i t. d. oraz wszelkie **Delikatesy** i **Towary kolonjalne,** wszystko sprowadzane w **partjach znacznych,** z **najpierwszych Domów zagranicznych.** Sprzedaż hurtowa na Królestwo i Cesarstwo. **Gatunki wyborowe, Ceny umiarkowane.**

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH

WŁ. LEWITA i S-ka

przy rogu ulicy Senatorskiej i placu Teatralnego.

Wszystkie towary **Bławatne**, jak również i konfekcje pozostałe z ubiegłego sezonu, **sprzedaje po cenach znacznie zniżonych.**

Дозволено Цензурою, Варшава 30 Августа 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.